

WOLNOŚĆ UCIELEŚNIONA

Dla etyki chrześcijańskiej, rozumianej jako etyka odpowiedzialności, kluczowym pojęciem musi być wolność. Przez wiarę bowiem wiemy, że Bóg stworzył nas w wolności i dla wolności. A sama ta wolność, w której stworzył nas Bóg i wszystkie rzeczy, wskazuje także na cel i kształt Jego stworzenia. W Bogu znajduje się nieskończona wolność, której pragnie On udzielić stworzeniom rozumnym – ludziom. Wolna wola jest od początku darem zrodzonym z wolnego samo-objawiania i samoudzielania się Boga. Od początku jest darem w Słowie i ze względu na Słowo, które przyjmuje ciało naszego stanu ludzkiego. Dlatego jest ona wolnością dawania z powrotem siebie i w rezultacie bycia obrazem i podobieństwem Boga w dziedzinie twórczego działania, osobistego włączenia się w świat i w sferę czci i uwielbienia.

Wielkość człowieka jako obrazu i podobieństwa Boga widoczna jest w tej wolności, która pozwala mu być współtwórcą przez wykraczanie poza siebie w prawdziwym uczestnictwie i ujawnianiu siebie. Słowo Boże stworzyło człowieka jako ducha ucieleśnionego w widzialnym świecie i przybrało ciało tego świata, aby wyzwolić człowieka od grzechu. Zaś człowiek może być wolny jedynie wtedy, kiedy ucieleśni swą wolność w życiu osobistym oraz w egzystencjalnych strukturach otaczającego go świata. W chrześcijańskim rozumieniu wolność jest darem Słowa Wcielonego, który staje się rzeczywistością za pośrednictwem Ducha odnawiającego serca ludzkie i oblicze ziemi. Stąd nie można prawdziwie oczekiwać ostatecznego królestwa wolności, nie wykazując zaangażowania na ziemi w tę wolność, która będzie udoskonalona w niebie.

1. Chrystus – wielki dar wolności

Cały Nowy Testament przedstawia nam Chrystusa jako wieki dar wolności, jako Wcielenie i personifikację wolności skierowanej ku miłości. Chrystus jest darem nieskończonej wolności i miłości samego Ojca. Widoczne jest to zwłaszcza w rozwijanej przez św. Pawła teologii

usprawiedliwienia przez łaskę: Ludzkość znajdująca się w więzach grzechu nie ma przed Bogiem żadnych praw. Bóg, jedynie w imię swego Ojcostwa, decyduje się – nie wymuszony przez nic – nie porzucić swych stworzeń i nie pozostawić ich w „niewoli”. W Swej nieskończonej miłości Ojciec przez Swego Syna w Duchu Świętym ponownie ofiaruje ludzkości wspaniały dar wolności. Wcielenie objawia nam zatem na tyle, na ile możemy to pojąć, kim prawdziwie jest Bóg stający się Człowiekiem.

Z tą samą wolnością, jaką Ojciec oddaje się swemu Słowu z całą swą mądrością, miłością i mocą, oraz z tą samą wolnością, jaką Słowo dzieli z Ojcem, przychodzi do nas Odkupiciel. We Wcieleniu jawi się absolutna łaskawość, wspaniałość, chwała Boga, również we wszystkim, czym jest Chrystus, co czyni i co mówi do nas. Tak jak Ojciec dał wszystko swemu Synowi, tak też w swej nieskończonej wolności daje On wszystko nam, posyłając swego jednorodzonego Syna, by był nam Zbawcą i Bratem.

Będąc darem wolności Ojca, Syn jest absolutnie wolny, by mógł sam siebie oddać. Jest napełniony Duchem Świętym, który namaścił Go do udzielenia nam orędzia będącego Duchem i Prawdą, Słowem wyzwającym. I co więcej, Syn został namaszczoney Duchem, aby pozostać w absolutnej wolności i stać się Sługą całej ludzkości, oddając siebie dla zbawienia nas wszystkich.

We Wcieleniu, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa obecna jest cała Trójca Święta. Wydarzenia te objawiają nam, że Bóg jest miłością. Wolność jest natomiast podstawowym wymiarem miłości. Człowieczeństwo Chrystusa, Jego całkowite bycie z nami i dla nas jest chwałą nieskończonej wolności Bożej miłości. Jest więc rzeczą naturalną dla Jezusa i Jego wolności usuwanie przeszkód na drodze ludzkiej wolności i miłości. Jest On przecież zbawczym Sprzeciwem przeciwko wszystkiemu, co im zaprzecza. Będąc Synem odwiecznego Ojca i Nosicielem Ducha, Jezus nie musi szukać własnej chwały czy pełnić własną wolę. Napełniony Duchem, oddaje się w sposób wolny chwale Ojca w pełnym objawieniu samo-dającej się miłości Ojca.

Moc Ducha Świętego, obecna w Chrystusie, staje się w pełni widoczna w Jego zmartwychwstaniu. „A gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3,17). Jeszcze przed Zmartwychwstaniem chwała Ojca i moc Ducha promieniują w życiu Chrystusa, w Jego absolutnej osobistej wolności i w Jego całkowitej otwartości ku Ojcu w Jego człowieczeństwie. W ten sposób Chrystus oznajmia i ogłasza Ewangelię wyzwolenia z pobożności będącej w niewoli prawa.

Wolność Chrystusa – to nowa wolność pod sprawiedliwymi rządami Boga, rządami mającymi za cel zbawienie uciśnionych, uleczenie grzeszników, rządami dobroci i miłosierdzia. Chrystus ucieleśnia królestwo, gdyż nie przyszedł szukać własnej chwały i potęgi, ale działał pod kierownictwem Ducha Świętego na chwałę Ojca. Jezus przeciwstawia się wszelkim mocom ziemskim radykalną wolnością królestwa Bożego, którego osobista wolność jest zawsze zapowiedzią i wypełnieniem. On, który został przez Ducha Namaszczony i Posłany, pragnie nas wszystkich prowadzić do Ojca. „Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał” (J 12, 44-45).

Całkowita wolność Jezusa w odniesieniu do Ojca staje się bardzo wyrazista u synoptyków: Jezus patrzy na polityczne pojmowanie mesjaństwa jako na najbardziej przerażającą pokusę. Jest to zawsze pokusa, która wdziera się w świat u tych, którzy chcą narzucić swą wolę innym przy pomocy siły i manipulacji. Chrystus ogłasza królestwo Boże mocą Ducha i mocą swego słowa, a w końcu bezsilnością krzyża.

Pieśń Chrystusa (por. Flp 2, 6-11), wysławiając wolność i moc miłości Bożej, objawionej w Jezusie Chrystusie, kładzie nacisk na *kenosis*: „On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi. A w zewnętrznej postaci uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stając się posłusznym aż do śmierci” Posłuszeństwo Chrystusa jest nie tylko aktem naszego wyzwolenia, lecz jest także ukazaniem wolności samego Boga, wykraczającym poza wszelkie ludzkie pojmowanie.

Krzyż objawia Chrystusa jako wcieloną Wolność. Chrystus nie odtrąca ciała jako czegoś bezużytecznego, jak zrobiliby to gnostycy. Chrystus ofiaruje swe ciało jako najwyższy znak wolności. „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo (...) On zaś mówił o świątyni swego ciała” (J 2, 19. 21). W ten sposób w śmierci Chrystusa ludzkie ciało odnajduje swój najgłębszy sens jako prawdziwa świątynia, w której człowiek uwielbia Boga. Chrystus jest wolny w swym cielesie, jak w całym swym bycie, ponieważ przyjmuje wszystko jako wolny dar Ojca, dany wszystkim. „Ofiary ani daru nie chciałeś, ale Mi utworzyłeś ciało (...) Wtedy rzekłem: Oto idę (...) aby spełnić wolę Twoją” (Hbr 10, 5. 7).

Jezus, jako wolny dar Ojca dla ludzkości – w celu wyzwolenia wszystkich ludzi – staje się w sposób najbardziej przekonujący w zmartwychwstaniu. Teraz nie jest On jedynie darem Ojca, lecz w pełni

przyjętą odpowiedzią w całkowicie wolnej, samo-objawiającej się miłości. Jest rzeczą charakterystyczną, że Jezus wskazuje na Zmartwychwstanie nie tylko jako na przyszłe zdarzenie. Mówi On: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem” (J 11, 25). Rzeczywistość, która odsłania się w Jego Zmartwychwstaniu i która stanie się widzialna w naszym zmartwychwstaniu, jest już dana w Jezusie Chrystusie. Chrystus posiada pełnię życia; On jest Życiem i dlatego może w sposób wolny oddać się na krzyżu.

2. Wolność dzieci Bożych

Prawdziwą i doskonałą wolnością jest wolność Słowa Wcielonego. Syn nie mówi i nie czyni nic, opierając się na swej własnej wolności, nie uważa niczego za swą własność; wszystko dał Mu Ojciec. Dlatego czyniąc się Sługą wszystkich ukazuje, że największa i najczystsza wolność rodzi się z wdzięczności i z mocy miłości.

Wolność Słowa Wcielonego jest wyrazem Jego jedności z Ojcem (por. J 10, 30), który jest nieskończoną wolnością miłości. Z tej jedności z Ojcem wypływa wolność Syna, który sam Siebie ofiaruje i do Ojca wraca. To przez udział w wolności Ojca Syn tchnie – wraz z Ojcem – Ducha Świętego, będącego Darem dla człowieka. W swej ludzkiej naturze Jezus jest uleczeniem upadku pierwszego Adama. Umiera za nas w wolności i powstaje z martwych do wiecznej wolności dla siebie i dla swych braci i siostr. Jest to dla Niego i dla nas wolność w Duchu Świętym. Nowe narodziny, które wyzwalają nas do miłości naszych braci i siostr, są nowym życiem pochodzącym od Ducha (por. Rz 7, 6), tego samego Ducha, którego mocą Jezus wypełnił swe zadanie ukazania swej wolności, wierności i naszego wyzwolenia.

Przybranie nas za synów i córki Boga naznaczone jest całkowicie przez Ducha. „Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale Majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1, 4-6). Zostało tu w sposób najbardziej klasyczny wyrażone to, co znaczy żyć na poziomie Ducha. Wszystko pojmuje się jako dar i przyjmuje w głębokiej wdzięczności, będącej cechą wszelkich postaw, pragnień i decyzji prawdziwych uczniów Chrystusa. Wszystko jest też odpowiedzią skierowaną ku wysławianiu Boga, który tak łaskawie umiłował nas w Chrystusie.

Podstawowym wyrazem wolności, jaką dzieci Boże cieszą się w Duchu Świętym, jest oddanie się wysławianiu łaskawości Bożej, tak

by całe nasze życie mogło być w zjednoczeniu z Umiłowanym Synem dziękczynieniem „pomnażającym chwałę Boga” W ten sposób nasze życie nabiera perspektywy eucharystycznej: Jezus obecny jest tą samą mocą Ducha Świętego, przez którą oddał się za nas i daje się nam. Kiedy zaś tą samą mocą Ducha Świętego jednoczymy się z Nim, życie nasze pomnaża rzeczywiście chwałę Ojca. W takiej postawie wdzięczności jednoczymy się z Jezusem; stajemy się „jednym ciałem i jednym duchem”, ukazując chwałę łaskowości Bożej, sławiąc imię Boga (por. Ef 1, 10).

Wdzięczność, ten pierwszy podstawowy znak życia w Duchu, rodzi także inne eschatologiczne cnoty, takie jak: nadzieja, czujność, radość i umiejętność rozróżniania. Każdy, kto żyje na poziomie Ducha, widzi wszystkie dary Boga, jedynego Ojca, udzielane nam pod kątem potrzeb całego ludu i ze względu na budowanie jedynego Ciała Chrystusa. Ta rzeczywista różnorodność łask, posług i uczynków gromadzi dzieci Boże, czyniąc je jednym, gdyż „wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch” (1 Kor 12, 11).

Chociaż jesteśmy najbardziej czynni i twórczy, to jednak wówczas, kiedy kieruje nami Duch, nie uważamy już naszych decyzji, uczynków i osiągnięć przede wszystkim za naszą własną zasługę, lecz oglądamy je raczej w nowym aspekcie niezasłużonej miłości Boga, który nas wzywa i czyni zdolnymi do dania twórczej, szlachetnej odpowiedzi. Kiedy postawa czci i dziękczynienia zapanuje w całym naszym życiu, możemy w pewnym sensie powiedzieć, że wolność Chrystusa staje się w Duchu Świętym naszą własną wolnością. Przykazania Boże i nasze poszczególne powołania – czy to do dzieła ewangelizacji, posługi biednym, czy do obowiązków rodzinnych i obywatelskich – nie są już wtedy zwykłymi „muszę”, lecz stają się dla nas darami, które mamy dzielić z wszystkimi. Życie według prawa łaski, według prawa Ducha, staje się życiem w prawdzie. Nie przywłaszczamy już sobie tego, co jest wolnym darem Boga, lecz jesteśmy wolni do dzielenia wszystkiego.

Jedynie przez Ducha możemy się narodzić na nowo (por. J 3, 3-7) do życia na podobieństwo życia Chrystusowego, do życia w charakterze synów i córek Boga. Być uświęconym przez Ducha to także być wezwanym do tej wolności wierności, która należy się dzieciom Bożym. Wolność Chrystusowa, w której Chrystus żył i dla której cierpiał, jest dla Niego i dla nas natchnieniem Ducha Świętego. Chrystus jest ucieleśnieniem wolności i Wybawcą, gdyż napełniony jest Duchem. „Pan zaś – to Duch, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3, 17).

3. Uwolnieni od niesprawiedliwych mocy i potęg

Pełne wyzwolenie od grzechu i fałszu pociąga za sobą również wyzwolenie ze struktur ucisku i z grzesznej alienacji, jakie człowiek stworzył w świecie go otaczającym. Jezus w swej absolutnej wolności nie tylko głosił wyzwolenie od grzechu, lecz także stawiał czoło mocom legalizmu, rytualizmu i nadużywania władzy, które przeciwstawiły się wolności królestwa Bożego. Nigdy nie zostałby skazany na śmierć, gdyby Jego nauczanie ześrodkowywało się wyłącznie na spokoju duszy. Poniósł odkupieńczą śmierć walcząc z mocami, szczególnie zaś z nadużywaniem władzy w religii instytucjonalnej.

Wierzący, którzy w swej wierze otwierają się na moce Chrystusa, Zmartwychwstałego Pana, nie podlegającego już dłużej więzom mocy ziemi, staną się czynnikami odkupienia i uwolnienia od niesprawiedliwych mocy i potęg. Tam, gdzie przyjmuje się w wierze królowanie Boga, tam nie będzie więcej ucisku ludzi ubogich i słabych. Każdy, kto nazywa się chrześcijaninem i w dalszym ciągu bierze udział w jakiegokolwiek eksploatacji czy ucisku, winien wiedzieć, że nie jest już człowiekiem prawdziwie wierzącym, względnie jeszcze nim nie jest. Nie wystarcza także samo powstrzymywanie się od czynnego uczestnictwa w ucisku. Jako uczniowie Chrystusa musimy się łączyć z wszystkimi ludźmi dobrej woli w dokonywaniu reform struktur władzy na wszelkich szczeblach świeckiego i religijnego życia, reform, które by sprzyjały wolności wszystkich ludzi.

Kiedy Apostoł Pogan mówi, że walka nasza zwraca się nie tylko przeciwko ludzkiej słabości, lecz także przeciwko „Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności” (Ef 6, 12), ma na myśli nie tylko, czy głównie, bezcielesne duchy lub szatana. Złe duchy sprawują swą mroczną władzę za pośrednictwem władz i potęg tego świata, nadużywających owego cennego daru Bożego, zwanego władzą. Jeśli więc prawdziwie chcemy być wolni i widzieć naszych bliźnich wolnymi od manipulacji i eksploatacji, winniśmy jako naśladowcy Chrystusa wykorzystywać każdą sposobność do pracy nad uzdrowieniem stosunków i struktur władzy, nieodzownych dla tego celu.

Nieprzyjazna moc zwana przez Chrystusa „mamonom” – to niesprawiedliwe używanie dóbr ziemskich, bogactw ekonomicznych czy też różnych przywilejów jako swoich talentów. Jezus wyraźnie staje po stronie ubogich i uciskanych, jednak interesuje się również tym, by możni i bogaci nie stali się czy nie pozostawali niewolnikami żądy

mocy i posiadania. Ci, którzy prawdziwie wierzą w jedynego Boga oraz w jedynego Pana Jezusa Chrystusa, wiedzą, że wszystkie ziemskie dobra i wszystkie nasze możliwości są darami jedynego Boga dla korzyści wszystkich. Jeśli nie robimy szlachetnego użytku z małych rzeczy – z naszych dóbr materialnych – jak można nam zaufać w wielkich sprawach? „Kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzaniu niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, to kto wam prawdziwe dobro powierzy?” (Łk 16, 10-11).

Młodzieniec u Marka (por. 10, 17-22) wezwany został jednocześnie do tego, aby zostać uczniem, i do uwolnienia się z więzów bogactwa. Ponieważ ciągle włada nim moralność obronna, pod wpływem której nie widzi się tego, że wszystko staje się niesprawiedliwe, jeśli nie jest skierowane na służbę bliźniego, młodzieniec pozostaje niewolny. Dom bogacza pełen był ziemskich dóbr, podczas gdy jego bracia i siostry, dzieci Abrahama, umierali z głodu. Chociaż chełpił się, że zachowuje przykazania zakazujące czegokolwiek, łamał jednak to jedno prawo utrzymujące je wszystkie razem: prawo miłości bliźniego, jak siebie samego.

Chrystus każe swoim uczniom robić wybór między dwoma panami: Bogiem, który wyzwala, a władzą i bogactwem, które zniewalają. „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. (...) Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego – miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt 6, 19. 24).

Do bardzo niebezpiecznych mocy, utrzymujących ludzi w niewoli, należy zaliczyć ideologie, czyli owe idee zarówno zbiorowości, jak i indywidualnych ludzi, i owe półprawdy, którymi się ktoś posługuje na użytek grupowy czy kolektywny. Wszelkie nadużycie jakiejś półprawdy dla własnego wywyższenia, dla posiadania i władzy, sumuje się i przeobraża w zbiorowe zniewolenie w ideologiach. Nie wystarczy przeciwstawić się zuchwałości, nadużywaniu władzy, niezdrowym strukturom władzy i stosunkom opartym na ucisku społeczno-ekonomicznym, jeśli równocześnie nie zdemaskuje się ideologii stojących po stronie tych mocy. Możemy to uczynić jedynie na drodze prawdziwego nawrócenia się i odważnego zaangażowania się w odnowę społeczeństwa i Kościoła.

4. Pokój i zaufanie

Radosną wolność tamują często: zmartwienie, strach, bezużyteczne dręczenie się, zajmowanie się drobiazgami, wstyd, poczucie winy, kompleks winy. Jedynie Bóg wie, ile z tego spowodowane jest osobistymi grzechami, a ile uczestnictwem w grzesznym świecie, nas otaczającym. Coś z tego może być także skutkiem oddziaływań naszej struktury biologicznej. Jeżeli jednak Pan uczynił nas wolnymi od grzechu i od niewoli Prawa, to część udręki i strachu ciągle pozostającego w postaci frustracji może otrzymać i otrzymuje nowe znaczenie: Może się włączyć w wymiar cierpień Chrystusa. Uwolnieni od egoistycznych zmartwień, możemy dźwigać krzyż codzienny i brać za siebie wzajemnie odpowiedzialność.

Jezus nie obiecał nam uwolnienia od wszelkiej udręki, cierpienia i frustracji. Jednakże pragnie uwolnić nas od tych form udręki, które mają początek w egoizmie i alienacji. „Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się (...). Starajcie się naprzód o królestwo (Boga) i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o sobie martwić się będzie. Dostyc ma dzień swojej biedy” (Mt 6, 25. 33-34).

Dzięki wierze, ufności i wdzięczności za wszystko, co Pan nam dał, zwłaszcza za nasze wzniosłe powołanie do bycia uczniami, przychodzi wspaniałe wyzwolenie od bezużytecznych zmartwień, od przytłaczających lęków i naszego egoizmu. W nauce Chrystusa bardzo ważne miejsce zajmuje to orędzie: „Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka” (J 14, 27). Nie jest to jednak żaden nakaz. Mamy tu samego Chrystusa ofiarującego swój pokój, który dokona tego wyzwolenia, jeśli będziemy wdzięczni za Jego pokój i będziemy pamiętali, że nie tyle jest On dla nas samych, lecz że jest darem, który ma być dzielony z innymi. W ten sposób tworzymy atmosferę, środowisko, w którym pokój i zaufanie pozwolą nam jeszcze bardziej wyrazić naszą wolność.

Nie chodzi tu więc o uwolnienie od jakichś konkretnych lęków, lecz raczej o uwolnienie od takiego systemu myślenia, który opiera się zbyt na sankcjach, prawach, kontroli; systemu wytwarzającego nieuchronnie bojaźliwość, skrupulanctwo i wywołującego brak opartej na miłości ufności.

W chrześcijańskim kontekście, wyzwolenie ze strachów i bezużytecznych zmartwień oznacza wolność do wdzięcznej i szlachetnej miłości. Nie potrafimy się cieszyć wewnętrznym pokojem tej wolności jako darem jedyne naszego Boga, jeśli nie staramy się pomóc innym

cieszyć się tym samym pokojem. Jedynie wtedy, kiedy wierzący znajdzie syntezę wdzięcznej miłości Boga i żarliwej miłości bliźnich, miłość ta wyzwoli go od udręki i strachów. „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości” (1 J 4, 18).

Apel św. Pawła, by nie popaść w ducha niewolnictwa i strachu, idzie w parze z wezwaniem do wczucia się w pragnienie całego stworzenia stania się wolnym od zepsucia. „Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: *Abba, Ojcze*” (Rz 8, 14-15). Jako dziedzice wraz z Chrystusem, nie możemy zapomnieć, że całe stworzenie, we wszystkich swoich częściach, wzdycha, nawet „i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy oczekując (przybrania za synów) – odkupienia naszego ciała” (Rz 8, 23).

Powodem wielu nieprzyjaźni, a nawet wojen, jest głównie niezdrowy strach i udręka. Aby mieć twórczy udział w wyzwaniu od udręki, musimy zrozumieć wzajemną zależność zaufania Bogu i opartych na ufności stosunkach z bliźnimi. To z wiary w Boga i z ufności do Niego wynikają nowe, oparte na ufności, stosunki z bliźnimi. Jednakże również z zawierzania sobie nawzajem, z okazywania ufności i ze sprawowania władzy w budzący zaufanie sposób, uczymy się ufać Bogu i w ten sposób stawać się wolnymi od niewolniczych strachów i drobiazgowości.

Wolność, będąca darem Chrystusa, może przetrwać jedynie przez wiarę rozumianą jako wdzięczne, pokorne, radosne przyjęcie Tego, który jest Prawdą, Zbawcą i Źródłem prawdziwej wolności. Im większy jest element wdzięczności w wierze, tym większa będzie twórcza moc odpowiedzi. Aby żyć twórczo i wiernie nowym życiem i wolnością w Jezusie Chrystusie, nie wolno nam nigdy zapominać o tym, że są one nie tylko darem Stwórcy, lecz także owocem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego możemy żyć w tej wolności jedynie wtedy, kiedy czcimy i przeżywamy z wdzięcznością tajemnicę Wcielenia, Krzyża i Zmartwychwstania.